Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr. przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 34. | W Cieszynie, dnia 19 sierpnia 1932. | Rocznik III

JERZY KUNCEWICZ.

Zbiurokratyzowana demokracja.

W okresie walki o prawa polityczne i społeczne warstw ludowych, ofiarność najczynniejszych jednostek była olbrzymia. Ofiarność promieniująca w szerokich rzeszach wywoływała oddźwięk krzewiąc w nich wiarę do przywódców i zachęcając do walki. Napięcie uczuciowe, wywołane tym nastrojem, przyczyniało się do pewnego sukcesu. Naturalnym odruchem zwyciężającej demokracji było dążenie do zapewnienia pewnej kompensaty jej przywódcom za pracę dokonaną. W takich warunkach jednym z naczelnych postulatów przychodzącej do władzy demokracji było dostarczenie wynagrodzenia materjalnego za świadczenia jej działaczy. Trudności, jakie poseł demokratyczny do parlamentu musiał pokonywać, ażeby się utrzymać przy mandacie, skłaniały często do zrzeczenia się takowego i pozostawienia wpływu na bieg życia parlamentarnego jednostkom zamożnym. Brak własnej organizacji, którąby dała możność utrzymania tego rodzaju jednostkę, czyni warunki pracy zupełnie nie do przezwyciężenia.

W okolicznościach powyżej zarysowanych stało się naturalnem, że w miarę zwycięstwa stronnictw demokratycznych idea wynagradzania za świadczenia społeczne gruntowała się i zwyciężała w coraz to nowych państwach. Początkowy okres nie odsłaniał jeszcze tych niebezpieczeństw, jakie zwycięstwo dokonane mieściło w sobie. Przyzwyczajenie do ofiarności publicznej i świeżość ideowa, broniły przed załamaniem większość jednostek tak w parlamencie centralnym, jak i organizacjach samorządowych pomimo korzystania ze stałych dyjet, lub uposażeń za pracę dotychczas zupełnie nie wynagradzaną. Powolne zanikanie pierwotnego rozpędu i zdzieranie się dotychczasowych ofiarników, wyradzało znaczenie osiągniętych zdobyczy, przeobrażając otrzymywane wynagrodzenie pieniężne ze słusznej kompensaty za świadczenia, dostarczane w wygodną synekurę. Powolne przenikanie do świadomości coraz to liczniejszych rzesz partyjnych poczucia możności osiągania znacznych korzyści materjalnych, wywołuje coraz to silniejszy pęd w środowiskach partyjnych do ubiegania się o płatne stanowiska posłów, delegatów społecznych i t. p.

Rozwijająca się w tej atmosferze organizacja partyjna zaczyna tracić całkowicie dotychczasową fizjognomję i miejsce oddanych, ofiarnych działaczy zajmują płatni funkcjonarjusze, oraz pracownicy biurowi. Przynależność tych funkcjonarjuszy do partji otwiera im możność pięcia się po szczeblach karjery politycznej, a czysty brak wszelkich życiowych i naukowych kwalifikacji zastępuje tupet i intryga personalna. Schlebianie przywódcom, tworzenie grupek i koterji, które wzajemnie sobie zabezpieczają stanowiska i wykorzystują coraz to nowe otwierające się posady o charakterze pseudo-społecznym, wszystko to doprowadza do rozkładu życia partyjnego i wyeliminowania najlepszych i najdzielniejszych jednostek. Zadanie programowe i dążność do przystosowania ideowego rozwijającej się partji w nowopowstałych warunkach nie znajduje zrozumienia, gdyż partja z grupy walczącej o ideały przeobraziła się w wielu wypadkach w środowisko walczące o posady i korzyści. Ten stan rzeczy, właściwy prawie wszystkim stronnictwom znanym w Polsce, mówi o ich starczym uwiądzie i każe dla ogólnego zdrowia społecznego radykalnie wstrząsnąć dotychczasowemi metodami organizacyjnemi.

Służba społeczna musi być służbą ofiarną, dającą za jedyną satysfakcję zadowolenie moralne zrealizowania celów, w które jednostka je propagująca wierzy całą swoją istotą. Tylko ten stosunek do zagadnień politycznych i społecznych może być stosunkiem uznanym za gwarantujący powodzenie i zwycięstwo sprawie. Wszystkie grupy, które w rezultacie w poszczególnych państwach dochodziły do władzy i które przez dłuższy okres czasu mogły się poszczycić rządami, stwarzającemi dogodne warunki współżycia dla obywateli danego państwa, posiadały w swoim łonie szereg jednostek, kierujących się temi właśnie zasadami. Każdy inny stosunek pozornie bardziej dojrzały, istotnie nie jest stosunkiem, który w rezultacie może dać tylko korzyści przez pewien ciąg czasu grupie jednostek kierowniczych, nigdy zaś nie zapewni tych korzyści szerokiemu ogółowi.

Kryzys parlamentaryzmu i demokracji ma swoje źródło w starczości organizacji, reprezentującej demokrację i parlamentaryzm. Sama idea demokracji i parlamentaryzmu jest i będzie zawsze wiecznie młoda, chodzi tylko o to, aby jej wyobrazicielami byli ludzie, których stać będzie myśleć i odczuwać i którzy wzniosą się ponad zagadnienia taktyki partyjnej i korzyści jednostkowych. Wielkie stosunkowo dochody, jakie mandat do sejmu przynosi i brak wyraźnych ograniczeń, stawiających wymogi czy uznanej pracy obywatelskiej, czy też żądający jakichś innych kwalifikacji wysokiej miary doprowadza do tego, że mandaty do sejmu i senatu stanowią jedyną możliwość dla szerokich rzesz obywatelskich otrzymania dobrze płatnego stanowiska bez potrzeby wykonywania poważniejszej pracy i ponoszenia wyraźnej odpowiedzialności. Korzyści moralne, połączone z wybitnemi korzyściami materjalnemi, stwarzają z mandatu poselskiego wyjątkowe stanowisko, przy którem rozgrywa się walka nie uzdolnień i kwalifikacji, lecz demagogji i intrygi. Stworzenie z mandatu poselskiego stanowiska, nie żądającego żadnej ofiary ze strony jednostki mandat wykonywującej, a dającego jej znaczne korzyści, przyczynia się do tego, że nietylko już jednostki naprawdę wybitne i obdarzone ambicją realizowania swych celów programowych, ale i wszelkie miernoty usiłują uczynić z uzyskanego mandatu dozgonne stanowisko, przekształcając się w reprezentanta opinji społecznej, biurokratę demokratycznego. Pozostawanie większości posłów na swych stanowiskach przez długie lata odrywa ich od realnych warsztatów pracy i czyni ludźmi pozbawionymi poczucia życia. Taki stan odbić się musi tak na ustawach przez parlamenty przyjmowanych, jak i na życiu partji na te mandaty i parlament się składających.

By temu zapobiec, należy postawić zasadę, że **służba społeczna i polityczna jest służbą obywatelską, która nie może być w sposób materjalny wynagradzana.** W takich warunkach nie należy żądać od poszczególnych jednostek, ażeby one przez zbyt długi okres czasu na rzecz tej służby składały ofiary ze swej pracy i mienia. Tego rodzaju faktyczne ograniczenie przyczyni się do stałego odświeżania atmosfery partyjnej i uzdrowienia starzejącego się parlamentaryzmu a zarazem zapewni mu pełną krwistość, uwarunkowaną istotnym kontaktem z życiem. Jednostki, będące naprawdę niezbędnymi dla sprawy państwowej i dla organizacji partyjnej, zawsze będą mogły zająć stanowiska zabezpieczające im możność przetrwania pewnych ciężkich dla nich okresów życiowych, natomiast szary ogół partyjny znajdzie się w warunkach normalnej współpracy, żądającej od nich tylko pewnej ograniczonej normy ofiarności.

Ten stosunek, wykluczający możność czerpania korzyści materjalnych z pracy społecznej, powinien znaleźć swój wyraz nietylko w życiu parlamentu, ale i w życiu stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Płatny pracownik w tego rodzaju organizacjach powinien być wyjątkiem, natomiast zasadą powinna być jednostka mająca poczucie wartości służby dokonywanej. Jednostki płatne, bez względu na ich przekonania, nie powinny mieć możności oddziaływania formalnego na organizację, w której pracują, a tylko powinny być traktowane jako funkcjonarjusze, wykonywujący dane im zlecenia. Odbiurokratyzowanie życia społecznego i politycznego będzie kamieniem węgielnym odrodzenia ruchów ideowych.

Jest bardzo wątpliwem, czy wiele istniejących dziś organizacyj i stronnictw politycznych będzie zdolne przejść ten okres kuracyjny, czy też na miejsce ich nie powstaną nowe grupy polityczne i społeczne, które posiadają istotnie wartościowy program,ześrodkują u siebie te jednostki, co potrafią dać, nie biorąc nic wzamian. Jeśli inna droga nie jest możliwa do osiągnięcia nowych dalekich przed nami, zarysowujących się we mgle celów, to trzeba będzie wstąpić na nią i pójść zdecydowanie w kierunku przeorania niwy ojczystej. Grożące niebezpieczeństwa idące ze Wschodu

Niema zgody pomiędzy Hitlerem a Hindenburgiem.

Z wielkiem napięciem oczekiwano rezultatu narad Hitlera z prez. Hindenburgiem i kanclerzem Papenem. Hitler zażądał oddania władzy w Niemczech partji narodowo-socjalistycznej i nie zgodził się nawet na propozycję przyjęcia wicekanclerstwa i premjerostwa w Prusiech. Co dalej nastąpi nie wiadomo. Niemiecka prasa rządowa twierdzi, że Hitler ma do wyboru lojalną opozycję albo rewolucję. Nie brak jednak danych do twierdzenia, że rozmowy pomiędzy kołami rządowemi a Hitlerem mogą być na nowo podjęte, zwłaszcza że poza kulisami podobno porozumiewa się z Hitlerem właściwy mocodawca obecnego rządu Rzeszy gen. Schleicher.

Zjazd Związku Legjonistów w Gdyni.

Odbył się w dniu 15 sierpnia w Gdyni zjazd Związku Legjonistów. Momentów politycznych zjazd nie przyniósł. Piłsudski nie przybył i nie posłał telegramu powitalnego. Ze spóźnieniem nadszedł tylko list treści niepolitycznej. Była to zwykła wewnętrzna uroczystość z praktykowanemi w takich wypadkach okolicznościowemi przemówieniami. Mowa b. prem. Sławka obfitowała w frazesy na temat roli elity, za którą oczywiście chcą uchodzić legjoniści. Z przebiegu zjazdu możnaby dojść do wniosku, że na czoło grupy legjonistów wysuwa się coraz wyraźniej generał Rydz Śmigły a Piłsudski usuwa się w cień.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— REWOLUCJĘ MONARCHISTÓW HISZPAŃSKICH RZĄD REP. STŁUMIŁ i obecnie jest panem położenia. Wielu zwolnionych dawniej oficerów, którzy stanęli na czele spisku, zapłaci za rewolucję monarchistyczną życiem.

— **Z Chin donoszą o katastrofalnych powodziach.** Wiele miljonów ludzi ma być bez dachu nad głową.

— Z Francją zawarto **polsko-francuskie porozumienie handlowe.**

— **Nad Anglją przeszła gwałtowna burza,** powodując olbrzymie szkody.

— Amerykański **PREZYDENT HOOVER** wygłosił przemówienie, podobno przeznaczone głównie dla wyborców, w którem stanowczo oświadcza, że **Ameryka na żadne obniżenie długów się nie zgodzi.** Przemówienie to zostało we Francji przyjęte z wielką goryczą. Francja bowiem zgodziła się na obniżenie reparacyj (odszkodowań wojennych), Niemcy zatem jej nie zapłacą, a Ameryka nie chce obniżyć długów wojennych.

— **Przemysłowcy górnośląscy zażądali 15% obniżki** płac urzędniczych. W kołach urzędników kopalnianych istnieje z tego powodu wielkie rozgoryczenie.

— **W Warszawie odbywał się zjazd niższych urzędników państwowych.** Głównym tematem obrad była sprawa uposażeniowa.

— W dniu 9 sierpnia odbyła się w Warszawie **Konferencja w sprawie rdzy pszenicznej.** Obliczają, że z powodu jej klęski Polska będzie miała o kilkanaście tysięcy ton pszenicy mniej aniżeli w roku ubiegłym.

od zdecydowanej na wszystko komuny, oraz ciężka chmura, zasłaniające widnokrąg na zachodnich granicach Polski, każe się obejrzeć za silami, któreby w tych niezmiernie ciężkich warunkach sprostały ciążącym na nich zadaniom.

Obóz, rządzący dzisiaj Polską, choć przychodził pod hasłem uzdrowienia życia społecznego i politycznego, w istocie swej przyczynił się do jeszcze większego jego zabagnienia. Obóz dzisiaj rządzący Polską, w okresie od wypadków majowych nie wykazał się żadną ofiarnością publiczną, a przeciwnie zdradził wielkie apetyty, jakie zapewnia udział w rządzie. Opozycja, ani w swej taktyce, ani w zasadach nie potrafiła wysunąć hasła ofiarności, jako hasła, przeciwstawiającego się dzisiejszym stosunkom. **Stronnictwo ludowe**, na którem ciąży wielka odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków w życiu odrodzonego państwa, **musi pierwsze wystąpić z hasłem istotnego uzdrowienia panujących stosunków, a podwaliną tego uzdrowienia będzie rozbudzenie poczucia potrzeby prawdziwej służby obywatelskiej.** Stworzenie z stronnictwa ludowego obozu ofiarników sprawy publicznej i prawdziwych apostołów życia odrodzonego państwa polskiego wymaga od nas odbiurokratyzowania w pierwszym rzędzie życia partyjnego, następnie zaś wysunięcia hasła skończenia z biurokratyzmem instytucji parlamentarnych i samorządowych, a to w pierwszym rzędzie przez usunięcie stałego wynagradzania jednostek, pracujących w tych instytucjach napozór obywatelsko.

Uciski i bezprawia sanacyjnej biurokracji samorządowej

Wiejskie gminy małopolskie i śląskie przeżywają ciężki kryzys finansowy. Niszczenie samorządu przez sanację, ustanawianie kosztownych komisarjatów gminnych jeszcze bardziej samorząd podkopuje. Mimo to tu i ówdzie znajdują się jeszcze takie zasobniejsze gminy wiejskie, które „wiążą koniec z końcem", a nawet byłyby w możności przyjść ludności z pomocą finansową jużto w formie subwencji, jużto w formie pożyczek. *Są bowiem gminy, które mają znaczniejsze dochody np. z eksploatacji lasów, pastwisk, piasku, szutrowisk, kamieniołomów* i t. p. Niestety tak zwany nadzór nad samorządem, wykonywany najczęściej przez takich urzędników, którzy pojęcia nie mają o istocie samorządu i na prawie nie wiele się znają, stoi na przeszkodzie w użyciu instytucji samorządu gminnego ku pomocy ludności a majątek gmin zjadają pensje komisarzy i ich pomocników. Zdarza się, że nadwyżki budżetowe muszą gminy kapitalizować, tak jak gdyby gmina była przedsiębiorstwem zarobkowem a nie instytucją dobra ogólnego. *Zapasy gotówki zabierają wydziały powiatowe i lokują w powiatowych i miejskich kasach komunalnych, bardzo często dokonują gminnemi funduszami obrotów na własne potrzeby np. na wypłatę pensyj biurokracji samorządowej.* Gdyby zaś rada gminna uchwaliła *pomoc finansową dla biednych i bezrobotnych w gminie w formie subwencji czy pożyczki*, natychmiast zjeżdżają lustratorzy, po których wizycie przychodzą dekrety rozwiązujące radę gminną i ustanawiające komisarza gminnego. Tak np. niedawno zrobiono w gminie *Podolsze* pod Zatorem, o czem piszemy osobno.

Do wiadomości gmin w Małopolsce i na Śląsku podajemy, że takie postępowanie biurokracji samorządowej jest *nadużyciem*. Takie nadużycia zdarzały się jeszcze przed 40 laty, atoli już wówczas austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych kres im położyło, dając wykładnię stosowną § 35 gminnej ustawy śląskiej i galicyjskiej. Odżyły one za czasów sanacji.

Według § 35 ustawy gminnej śląskiej i podobnego § 35 galicyjskiej ustawy gminnej sprawa zaopatrywania ubogich należy do rady gminnej, *gdyby zaś zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone nie wystarczyły, rada gminna obowiązaną jest postarać się o potrzebne środki i może oznaczyć sposób ich użycia.*

Jak należy rozumieć ten przepis? Odpowiedzi na to pytanie udzieli historja jednej gminnej sprawy, jakich w życiu gmin jest sporo. Otóż jeszcze w r. 1890 członkowie rady gminnej w *Bielanach powiatu krakowskiego*, dowiedziawszy się, że do kasy gminnej wpłynęła kwota 900 złotych, nieobjętych budżetem gminnym z eksploatacji gminnego kamieniołomu, na posiedzeniu rady gminnej powzięli następującą uchwałę:

„Ze względu na kilkuletnie elementarne szkody, jakie gmina w ubiegłych paru latach poniosła, rada gminna uchwala uzyskać z eksploatacji kamieniołomu kwotę **900** *koron tytułem zapomogi bezzwrotnej rozdać pomiędzy członków gminy z wyłączeniem od tej zapomogi członków mniej więcej zamożnych i do gminy nieprzynależnych."*

Naczelnik gminy sam zaraz na posiedzeniu zrzekł się dla siebie tej zapomogi, jednak uchwałę wykonał, rozdzielając kwotę 900 kor. między 54 członków gminy po 16 kor. 66 hal., potrącając przytem z wypłaconych udziałów ciążące na obdarowanych prestacje szkolne, tudzież zaległe podatki bezpośrednie.

Pominięci przy rozdziale wnieśli skargę do wydziału powiatowego w Krakowie, wydział zaś przeprowadziwszy dochodzenie i ustaliwszy wyżej opisany stan faktyczny, wydał na zasadzie §§ 67, 89 i 102 ustawy gminnej takie orzeczenie:

„Wydział powiatowy orzeka:

1. że rozdanie za darmo 54 członkom gminy 900 koron pieniędzy gminnych jest *bezprawnem uszczupleniem majątku gminnego* ze szkodą gminy jako takiej,

2. poleca naczelnikowi gminy, aby kwotę 900 koron w pewnym terminie na fundusz zakładowy gminy Bielany złożył, gdyż w przeciwnym razie wydział powiatowy zastosuje przeciw niemu ustawą wskazane środki prawne,

3. wreszcie skazuje wójta na ponoszenie kosztów dochodzenia w kwocie 12 kor.

W uzasadnieniu tego orzeczenia wydział powiatowy zaznaczył, że uchwała rady gminnej co do rozdania między członków gminy pieniędzy gminnych sprzeciwia się § 67 ust. gm., według którego dochody z gminnego majątku, o ile nie są potrzebne na pokrycie potrzeb gminy jako takiej, *mają być pożytecznie ulokowane i do majątku zakładowego dołączone.* Naczelnik gminy winien więc był w myśl § 55 ustawy gminnej uchwałę zawiesić i o rozstrzygnięcie pytania co do tego czy uchwała sprzeciwia się ustawom czy nie, udać się do starostwa. Ponieważ tego nie uczynił, lecz przeciwnie, natychmiast uchwałę wykonał, przeto zawinił i ma ponosić koszta dochodzenia. Wkońcu wydział powiatowy poucza wójta gminy, że jego jest rzeczą dla złożenia kwoty 900 kor. na rzecz gminy, odebrać od obdarowanych 54 członków gminy bezprawnie udzielone im darowizny po 16 kor. 66 hal.

Przeciwko temu orzeczeniu wydziału powiatowego naczelnik gminy wniósł rekurs do namiestnictwa na zasadzie § 51 ustawy o reprezentacji powiatowej, uzasadniając rekurs wywodem o przekroczeniu przez wydział powiatowy kompetencji i o błędnem zastosowaniu ustawy. Namiestnictwo rekurs ten odrzuciło reskryptem z 20 marca 1891 l. 8362 i orzekło, że krakowski wydział powiatowy orzeczeniem swem ani kompetencji swej nie przekroczył ani ustawy błędnie nie zastosował.

Od tego rozstrzygnięcia naczelnik gminy Bielany odwołał się do ministerstwa spraw wewnętrznych, które reskryptem z dnia 23 maja 1892 *l.* 9045 *uwzględniając rekurs, zniosło reskrypt namiestnictwa a zarazem w myśl* **§ 51** *ustawy o reprezentacji powiatowej orzeczenie wydziału powiatowego, a to z następujących powodów*:

„Ponieważ gmina Bielany w roku 1899 klęską nieurodzaju do tego stopnia nawiedzoną była, że *jej członkowie niedostatkiem zostali dotknięci, obowiązkiem gminy było przedewszystkiem przyjść w pomoc niedostatek cierpiącym członkom gminy stosownie do własnych środków, a dopiero potem liczyć na pomoc powiatu, kraju, państwa.* Gdy więc okazało się (jak to poczynione dochodzenia dowiodły), że spodziewany zasiłek dla kilku zubożałych członków gminy z funduszów przez kraj i państwo na wiosenne zasiewy r. 1890 przeznaczonych nie został zrealizowany, a rada gminna w Bielanach uchwaliła dochód z eksploatacji kamieniołomu w osiągniętej kwocie 900 kor. *użyć na zapomogi dla większej ilości w niedostatku znajdujących się mieszkańców, to uchwałą tą rada gminna nie przekroczyła swego zakresu działania i nie uchybiła postanowieniom V rozdziału ustawy gminnej. Dlatego nie należało zakwestyonować zarządzenia tą kwotą.* Wobec tego nie mogło ministerstwo utrzymać zarzutu, który namiestnictwo w zarekurowanem orzeczeniu naczelnikowi gminy uczyniło, że nie zawieszając odnośnej uchwały rady gminnej dopuścił się zaniedbania obowiązków z § 55 ustawy gminnej tem więcej, że naczelnik gminy w tym przypadku nie miał wcale powodu sądzić, że wspomniana uchwała zakres działania rady gminnej przekracza i obowiązującym stawom uchybia."

To *orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 23 maja* 1893 *l.* 9045 (drukowane w Przeglądzie prawa str. 326 z r. 1893) należy starannie przechować i okazać takim lustratorom, którzy wygrażają naczelnikom gmin i radnym gminnym prokuratorami, kryminałami, komisarzami gminnymi w wypadkach, gdy rady gminne ratują niedostatkiem dotkniętą ludność nie tylko pożyczkami, ale i bezzwrotnemi subwencjami z gminnych nadwyżek kasowych. Orzeczenie to jest także ważne z tego powodu, że *określa, kogo należy uznać za ubogiego w rozumieniu* § 35 *ustawy gminnej.* Będzie nim nie tylko osoba chodząca po petycie od domu do domu, ale i osoba niedostatek cierpiąca np. z powodu klęski nieurodzaju. *Oczywiście na równi z temi osobami można postawić osoby dotknięte klęską bezrobocia, pożaru, powodzi, gradobicia, ciężkiej choroby i t. d.* To też udzielenie pomocy drobnym rolnikom niedostatkiem dotkniętym np. na kupno nasion, inwentarza żywego i t. d. leży w zakresie działania rady gminnej i żaden lustrator i prokurator nie ma prawa żądać od gminy, by działalność taką zastanowiła.

Co życie niesie.

CZEGO POWINNI SIĘ ROLNICY SPODZIEWAĆ W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

Pszczyna, dnia 13 sierpnia 1932.

Każdy rolnik spodziewa się dzisiaj, że na skutek obecnego kryzysu najmiłościwiej nam panująca sanacja postara się o szereg ustaw i dekretów, przynoszących nam najrozmaitsze ulgi i pomoc, bo prasa sanacyjna wciąż o tem trąbi. Jak ulgi i pomoc ta w praktyce wyglądają, można się dowiedzieć po rozpatrzeniu ustaw, w tym nibyto celu już wydanych.

Otóż dekrety te wydano nie poto, aby ulżyć drobnemu rolnictwu, lecz aby ratować wielką własność. Na nadzór sądowy czyli postępowanie ugodowe n. p., nie może sobie pozwolić drobny rolnik z uwagi na to, że koszt nadzoru pochłonąłby całą wartość gospodarstwa włościańskiego. Książęta Andrzej i Jerzy Lubomirscy, posiadający majątki wartości — według ich zeznania — 41 milj. zł, mogą z ustawy takiej korzystać, bo wniósłszy do sądu o postępowanie ugodowe zarobią na tem 8—10 milj. zł, a pamiętać należy, że przeważna część tych długów, to zaległości podatkowe, gdyż obaj magnaci winni są skarbowi państwa tytułem zaległości podatkowych olbrzymie sumy. Zyskali oni więc na ugodowem postępowaniu z wierzycielami, ale kosztem skarbu państwa. Mali dłużnicy idą z torbami i są licytowani bez litości. Taki jest tenor ustawy z dnia 25. II. br. o postępowaniu sądowo-cywilnem i przetargu oraz zarządzie przymusowym, taksamo jest i z ustawą z 7. III. br. o ulgach w egzekucji przeciw gospodarstwom rolnym, z ustawą z 12. III. br. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, oraz z ustawą z dnia 10. III. br. o spłacie zalgłości podatkowych.

A jakież są nowe projekty ustaw, obchodzących rolnictwo? Na pierwszem miejscu należy wspomnieć o projekcie ustawy, mającej scalić (zlać) Zakłady Ubezpieczeń z Kasami Chorych i rozszerzyć działanie już istniejących Zakładów od wyp. w roln. na te tereny, na których ich jeszcze niema, a więc na b. Królestwo i Małopolskę. Projektem tym zachwycają się przedewszystkiem sanatorzy i rozgadują się przy każdej sposobności, jak to bedzie dobrze, kiedy rolnik obok renty wypadkowej będzie mógł w czasie choroby korzystać i z Kasy Chorych, lecz nie mówią o tem, ile to rolnik będzie jeszcze musiał płacić oprócz już nieznośnych do placenia składek na Zakład Ub. od wyp. w roln. i ile to będzie znowu wolnych posad dla wielbicieli pełnego koryta. Przekonany jestem, że składki dodatkowe na leczenie kasowe przewyższą znacznie już płacone składki na Zakład Ubezp. i posłużą do zaangażowania nowej armji funkcjonarjuszy w scalonym Zakłado-Kasie Chorych. Dodatek ten według bardzo skromnych obliczeń wynosiłby około 65 zł dla gospodarstwa około 5 ha, obliczyć to można bardzo łatwo, jeżeli się wie, jak oblicza się mniemany zarobek rolnika i jaka jest stawka do Kas Chorych.

Następnym projektem jest ustawa o podatku drogowym, o którym pisała prasa i to „Polonja" z dnia 30. I. br. i „Il. Kurjer Codz." z dnia 25. VII. br., a która to ustawa ma wejść w życie z dniem 1. I. 33 r. Opłata ta, mająca wypełnić puste kasy z pustej kieszeni rolników, ma wynosić od wszelkich wozów 100 zł rocznie od każdej tonny nośności wozu konnego i po 1—8 zł rocznie od każdego konia. Projekt ten musi już być bardzo dojrzały, jeśli Walne Zebranie Wielkopolskiego Tow. Rolniczego w dniu 5 lipca br. uchwaliło ostrą rezolucję, sprzeciwiającą się rozciągnięciu tej ustawy na rolnictwo, a która dotąd odnosiła się do pojazdów mechanicznych.

Istnieje jeszcze cały szereg innych projektów, mających zaprowadzić nowe ustawy, podobne do wyżej wymienionych i mających rolnictwu naszemu „ulżyć". Omówienie ich jednak z braku czasu odkładam na inny raz. Znamienną jednak jest rzeczą, że projekty te tworzy się w czasie, kiedy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach oblicza, jaka jest opłacalność rolnictwa polskiego. Według tegoż Instytutu, gospodarstwa 5—10 hektarów dawają ich właścicielom dochód w wysokości aż **zł 18.25** miesięcznie, co ma wystarczyć na kupno soli, nafty, opału i ubrania dla rolnika — no i na spłatę długów i lichwiarskich odsetek od nich, a każdy rolnik je dziś zaciągnąć musiał. Trzeba także nie zpominać, że dwie trzecie gospodarstw w Polsce nie przekraczają 5 hektarów. Spadek dochodowości w gospodarstwach rolnych idzie w ostatnich czasach w zastraszającem tempie, bo gospodarstwo 5,5 hektara dawało w roku 1927/8 dochód w wysokości zł 80.— miesięcznie. W roku 1928/9 — zł 40.—, w roku 1929/30 — zł 18.25, a z ostatniego roku gospodarczego obliczenia dochodowości jeszcze nie są gotowe, ale niewątpliwie będą wykazywały straty a nie zyski. W takiej to sytuacji ma rolnik płacić nowe podatki. A potem chcą, by wołał niech żyje radosna twórczość sanacji. Ale my rolnicy wołamy: precz z nią! Niech żyje zjednoczone Stronnictwo Ludowe!

Leon Lubliński.

Ustawa o wykupnie gruntów dzierżawionych.

Ponieważ tu i ówdzie ma nastąpić uwłaszczenie drobnych dzierżawców rolnych na podstawie ustawy o wykupnie gruntów dzierżawionych, umieszczamy ustawę w całej osnowie. Dalsze dwie części umieścimy w dwóch następnych numerach. Nadmieniamy, że ustawa ta jest dla chłopów niekorzystna.

Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o wykupnie gruntów podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych.

I.

Art. I. 1. Uprawnienia określone w ustawie niniejszej nadaje się dzierżawcom i poddzierżawcom w odniesieniu do gruntów, podlegających działaniu ustawy z 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 75, poz. 741) w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, a w szczególności zmiany niektórych przepisów ustawy z 2 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. nr. 56, poz. 346) oraz ustawy z 18 marca 1920 r. (Dz. U. R. P. nr. 28, poz. 165) ze zmianami wprowadzonemi rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 22, poz. 195), ustawą z 19 lutego 1929 r. (Dz. U. R. P. nr. 16, poz. 134) i rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 września 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 64, poz. 507).

2. Uprawnienia, określone w ustawie niniejszej, przysługują w szczególności:

a) dzierżawcom lub poddzierżawcom, przeniesionym na mocy ustaw i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej na inne równowartościowe działki;

b) pozostałemu przy życiu małżonkowi i spadkobiercom w linji prostej podlegającego ochronie dzierżawcy lub poddzierżawcy, zmarłego w czasie trwania dzierżawy, w okresie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, bądź w czasie postępowania wykupowego, którzy pozostawali ze zmarłym we wspónem gospodarstwie, względnie przez tegoż byli utrzymywani;

c) tym prawnym następcom pierwotnych dzierżawców i poddzierżawców, którzy weszli w posiadanie danych gruntów za zgodą właściciela.

Art. II. 1. Dzierżawcom, określonym w art. 1, służy prawo nabycia dzierżawionych gruntów wraz ze znajdującemi się na nich zabudowaniami.

2. Cenę nabycia gruntów, o ile strony nie umówią się inaczej, stanowi wartość przychodowa tych gruntów. Przy ustalaniu przeciętnej ceny rynkowej należy brać pod uwagę ceny sprzedażne, uzyskiwane w okolicy w ciągu ostatniego trzechlecia, poprzedzającego wszczęcie postępowania przymusowego o wykupie.

3. Budynki, podlegające wykupowi, lub materjał, wydany dzierżawcom na ich pobudowanie, będą w braku porozumienia pomiędzy stronami oszacowane przez powiatowy urząd ziemski według rzeczywistej wartości w dniu oszacowania.

Art. III. 3. Dzierżawcy, którzy prócz gruntów, określonych w art. I, posiadają grunty tytułem własności, mogą nabyć na mocy ustawy niniejszej taki obszar dzierżawionych gruntów, który wraz z gruntami, posiadanemi tytułem własności, nie będzie przekraczał norm, wskazanych w cz. 1 art. 50 ustawy z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z 1926 r. nr. 1. poz. 1). Do norm tych nie wlicza się kompletnych nieużytków.

Art. IV. 1. W przypadkach, uzasadnionych względami obrony Państwa, o ile wykup ma dotyczyć gruntów państwowych, lub koniecznością racjonalnego urządzenia rolnego gospodarstw tak właściciela gruntów, jak i dzierżawcy, jeżeli nie będą mogły być zastosowane przepisy cz. 1, art. 19 niniejszej ustawy, może być wypłacona dzierżawcy przez właściciela gruntów odprawa w wysokości ¼ ceny rynkowej dzierżawionych gruntów (cz. 2, art. 2) z tym skutkiem, że stosunek dzierżawny rozwiązuje się, a dzierżawcy nie służy prawo nabycia dzierżawionej ziemi. O dopuszczalności takiego rozwiązania stosunku dzierżawnego decyduje w każdym wypadku powiatowy urząd ziemski na wniosek właściciela gruntu lub dzierżawcy.

2. Postanowienia cz. 1 nie mogą być stosowane w przypadku, gdy dzierżawca na dzierżawionych gruntach posiada własne budynki. Jeżeli jednak postanowienie ustępu pierwszego (1) stosuje się w przypadkach, uzasadnionych względami obrony Państwa, dzierżawca mimo posiadania na dzierżawionej działce własnych budynków nie korzysta z prawa nabycia tej działki, natomiast służy mu prawo do otrzymania, prócz odprawy, odszkodowania za budynki w wysokości, określonej według zasad ustępu trzeciego (3) art. 2.

Art. V. Uprawnienia, określone w ustawie niniejszej, nie służą osobom:

a) które nie są obywatelami polskimi, lub mimo że są obywatelami polskimi jednak przez władze innego państwa są uważane za swoich obywateli;

b) karanych sądownie za przestępstwo przeciwko Państwu Polskiemu, o ile orzeczono sądownie karę pozbawienia wolności nie mniejszą niż dwa lata, lub karanym sądownie za przestępstwo dezercji z wojska polskiego.

Art. VI. Wykup gruntów przez dzierżawców następuje bądź w drodze umowy bądź też w trybie postępowania przymusowego.

Art. VII. Orzekanie w sprawach, wynikających z ustawy niniejszej, należy w pierwszej instancji do powiatowych urzędów ziemskich, w drugiej zaś instancji do okręgowych komisyj ziemskich.

Art. VIII. W postępowaniu zarówno umownem, jak i przymusowem, dotyczącem gruntów państwowych, Skarb Państwa reprezentuje władza, pod której zarządem dany grunt pozostaje.

Art. IX. 1. W postępowaniu zarówno umownem, jak i przymusowem, dotyczącem gruntów, należących do ordynacyj lub nieruchomości, związanych węzłami substytucji powierniczej albo ograniczeniami własności, stale do tych nieruchomości przywiązanemi, postanowienia ustawy niniejszej mają zastosowanie bez względu na szczegółowe postanowienia ustawowe, statutowe lub umowne, ograniczające prawo rozporządzenia daną nieruchomością.

2. Cena wykupu gruntów, określonych w cz. 1, winna być wpłacona bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego. Bank ten otrzymane kwoty, po potrąceniu z nich wszystkich zaległych podatków państwowych, ulokuje w papierach, którym służy prawo bezpieczeństwa pupilarnego, i złoży te papiery w depozycie Banku Polskiego jako stały fundusz, podlegający ograniczeniom własności, dotyczącym nieruchomości ziemskiej, z której grunty zostały wykupione.

Art. X. Na żądanie obu lub jednej ze stron zainteresowanych właściwa władza (art. 7) wzywa rzeczoznawców na koszt tej strony, która zażądała powołania rzeczoznawców, a jeżeli powołania żądały obie strony, na koszt obu stron w równych częściach, o ile pomiędzy stronami nie nastąpiło porozumienie co do innego podziału kosztów.

C. d. n.

Z Małopolski.

W ubiegłym miesiącu odbyły się zebrania ludowe w podhalańskich gminach **Odrowążu** i **Pieniążkowicach.** Zebranie w Odrowążu odbyło się w domostwie p. **Michała Duszy,** jednego z wybitnych działaczy ludowych na Podhalu. Zaznaczyć trzeba, że z Odrowąża wywodzi się poseł Gwiżdż, który jednak tak „ukochał" strony ojczyste, że woli spędzać wakacje w Poroninie, niż w rodzinnej wiosce. Zato „umiłowanie wsi rodzinnej" szeroko głosi w sanacyjnym „Gospodarzu". Drugie zebranie odbyło się w Pieniążkowicach w domu p. **Franciszka Łasia.** W obu tych zebraniach wzięli udział delegaci Zarządu Powiatowego S. L. prezes **Wacław Krzeptowski, Wojciech Siuty i Edward Polak.** Na zebraniach tych po omówieniu wszelkich obecnych dolegliwości zawiązano gminne Koło S. L., uczczono pamięć zmarłych ludowców z powodu wypadków łapanowskich a wreszcie uchwalono rezolucje z żądaniem rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych uczciwych wyborów oraz zmiany dotychczasowego systemu rządzenia. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Stronnictwa Ludowego i więźniów brzeskich z pp. Witosem i Putkiem, zakończono zebranie. Przybyłych delegatów Zarządu Powiatowego ludność witała i przyjmowała z szczerością i gościnnością prawdziwie podhalańską.

Z Wadowickiego.

KOPYTÓWKA. W dniu 10 lipca br. odbyło się u nas zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego. Po zagajeniu zebrania przez p. Garlacza powołano na przewodniczącego p. **Marcina Bolka** a na sekretarza p. **Zygmunta Wolka.** Po zaznajomieniu się z programem i statutem partji zawiązano miejscowe Koło S. L.

PODOLSZE koło Zatora. Skończyła się radość twórcza, gdy wysiedlili z Oświęcimskiego starostę Zarzyckiego, nie skończyła się jednak jeszcze w Podolszu. Mamy tu kierownika szkoły Wichmana, ważną sanacyjną figurkę. Któż go nie zna? Jeszcze za czasów, gdy uczył nas austrjackiego patrjotyzmu, uganiał na agitację wyborczą. Kandydował wtedy Baścik. Wtedy obaj ci światłodawcy grzmieli na chłopów, aby nie fagasowali w starostwach, aby nie byli lizuniami inspektorów szkolnych i podatkowych, ale aby odważnie walczyli o swoje prawa a także i o prawa biednych głodomorów nauczycielskich. Przyszła Polska. Panowie Baściki i Wichmany nasycili się godnościami. Taki ekssocjalista **Bascik stał się nawet chwalcą Brześcia** a mieliby się więźniowie brzescy z pyszna, gdyby tak jego zamiast Kostka Biernackiego zamianowano komendantem brzeskiej twierdzy! Wichman zaś, który siarczyście kłał na fagasów starościńskich, sam teraz został takim fagasem. Jemu się zdaje, że jest wielkim dygnitarzem, doradcą pana radcy, a tymczasem wszyscy wiedzą, że „biada jak się pan zrobi z dziada". Wbił się w pychę, jak przejechał się parę razy powiatowem autem i miał sposobność dać napiwek szoferowi starosty. Dzięki takiemu panu w gminie panuje zamęt, bezprawie, nieporządek i ucisk. **Na życzenie Wichmana rozwiązano radę gminną, za to, że mając oszczędności, obróciła je na ratowanie biedaków pożyczkami, co zresztą zawsze było dozwolone.** Narzucono gminie komisarza i radę przyboczną taką, która jest potrzebną i dogodną dla interesów przedsiębiorcy Kozła, który ma w pachcie eksploatację gminnych szutrowisk. Ponieważ w radzie przybocznej siedzi połowa jego pracowników, nic dziwnego, że **urodziły się projekty wypuszczenia temu przedsiębiorcy szutrowisk z wolnej ręki po cenie, jaką sam chce dać.** Żadne zażalenia, żadne skargi nie odnoszą skutku. Ani wydział powiatowy, ani województwo w taką gospodarkę nie wgląda, tak jak gdyby każdy komisarz gminny był z urodzenia nietykalną znakomitością. Napędza się gminę do budowy pałacu szkolnego, niedawno zaś wyduszono z niej co się dało na budowę pałacu plebańskiego. **I przy tej sposobności gmina stracić musiała 3000 złotych,** bo dano budowę Kozłowi, jakkolwiek budowniczy Russek chciał tę samą budowę o 3000 złotych taniej wykonać. Zawiadomiono o tem p. prokuratora w Wadowicach, lecz z tą sprawą tak samo głucho, jak ze sprawą złodzieji i oszustów wyborczych. I to wszystko dzieje się w gminie, w której jest nauczycielem p. Wichman, który „pomaga" starostom w rządzeniu powiatem jako znakomitość sanacyjna. Ale dziwić się nie można. Przecież do dobrej gospodarki i dobrego rządzenia trzeba mieć trzeźwy rozum. Nie wiadomo, czy i jaka komisja przyjedzie kiedy na zbadanie rozumu p. Wichmana, choć spodziewać się jej należy, bo chłopi z Podolsza wystosowali do Kuratorjum szkolnego pismo, w którem zaznaczyli z dokładnem podaniem dat, kiedy widzieli p. Wichmana trzeźwego a kiedy pijanego, kiedy awanturował się z chłopakami w stanie, gdy rozum jego przechodził kryzys i gdy przykład tak podziałał, że zaczepiani wybili mu szyby. Przypuszczalnie będą kiedyś badania, protokołowania, ale jest nadzieja, że z tego nic złego nie wyniknie dla p. Wichmana. On złoży przysięgę na honor czwartej brygady, że to wszystko wymyślili wrogowie jego i marszałka Piłsudskiego, a zresztą choć rozum nie dopisał, to dopisały dochody monopolu spirytusowego, a to grunt.

Podolszanie.

Sztandary Stronnictwa Ludowego.

W związku z artykułem naszym p. t. **„Banderje, chrzciny sztandarowe i festyny"** otrzymaliśmy zapytania, jak powinien wyglądać sztandar Stronnictwa Ludowego.

Otóż Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego w dniu 16 kwietnia br. uchwalił następującej treści

REGULAMIN SZTANDARÓW PARTYJNYCH:

„Zgodnie z art. 4 statutu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego podajemy instrukcję w sprawie sztandarów partyjnych.

Sztandar winien być **po jednej stronie koloru zielonego z napisem: „Stronnictwo Ludowe w ...... (miejscowość)"**. Po tej samej stronie winny być umieszczone **kłosy pszenicy** czy to pojedyńczo, czy też **w snepie.**

Druga strona może być również koloru zielonego albo też innego koloru, dostosowanego do miejscowych używanych ludowych kolorów i wyrobów (np. pasiaki). Napisy na tej drugiej stronie ustalą organizacje nasze według własnego uznania; jako przykład podajemy taki: **„W jedności siła", Przez walkę do zwycięstwa".** Jako ozdoba drugiej strony służyć mogą **czterolistne koniczyny,** będące oznaką członkowską Stronnictwa i symbole rolnictwa, jak np. **sierpy, kosy, pługi.**

Rozmiar przeciętnie wynosić winien około 1 m szerokości, a 1'20 m do 1'50 m długości.

Sztandar do drzewca winien być przybity wzdłuż szerokości sztandaru.

Sztandary winny posiadać organizacje wojewódzkie i powiatowe Stronnictwa Ludowego; mogą również za wiadomością Zarządu Powiatowego mieć je Koła Stronnictwa Ludowego.

Sztandarem dysponuje Zarząd lokalnej organizacji, a w jego imieniu prezes, pod którego odpowiedzialnością przechowywany jest sztandar.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego."

Jak regulamin powyższy wskazuje, sztandary Stronnictwa Ludowego mają mieć **charakter świecki,** to też upodabnianie ich do sztandarów kościelnych bractw przez zamieszczanie na nich obrazów kościelnych, wyjątków z książek do nabożeństwa dowodziłoby, że inicjatorzy takich sztandarów nie zdają sobie sprawy ze świeckiej istoty organizacji Stronnictwa Ludowego, lud zaś traktują jak murzynów, których misjonarze przyciągają do siebie właśnie w taki sposób, w jaki chcą przyciągać oni lud do Strannictwa Ludowego.

Stronnictwo Ludowe, które rodziło się, żyło i potężniało wśród klątw kleru, obejdzie się też bez poświęcania swych sztandarów przez kler. Poświęcenie sztandaru winna zastąpić świecka uroczystość **„rozwinięcia sztandaru"** na publicznem zgromadzeniu wśród przemówień działaczy ludowych i wśród pieśni ludowych.

Oddajmy co boskiego Panu Bogu w kościele, co zaś świeckiego należy się nam, oddajmy „sami sobie i u siebie".

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

KISIELÓW. Odbyło się tu w sobotę, dnia 13 sierpnia zebranie ludowe. Sprawozdanie podamy później.

Zebrania ludowe odbyły się w poniedziałek, dnia 15 sierpnia w **Hażlachu** i **Kostkowicach.**

Województwo Śląskie.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. Zwinięcie ekspozytury celnej. Rozporządzeniem min. Skarbu zwinięto w okręgu administracyjnym Dyrekcji Ceł w Mysłowicach — ekspozyturę celną w Rybniku.

CHWAŁĘCICE. Pożar. W zabudowaniach Gaszki Feliksa wybuchł pożar, który zniszczył cały tegoroczny zbiór siana. Szkoda wynosi około 6000 zł.

KNURÓW. Kradzież kabla. W związku z kradzieżą kabla na kop. „Piotr i Paweł" w Knurowie aresztowano Wybierka Alojzego oraz Jana Szczepańskiego.

BARANOWICE. Kradzież szyn. Skradziono Sp. Gischego 5 sztuk szyn wartości 200 zł.

PARUSZOWIEC. Kradzież rogacza. Z ogrodu nadleśniczego T. Trusokowskiego skradziono 6-letniego rogacza wartości 200 zł.

BUJAKÓW. Złodzieje na probostwie. Do miejscowego probostwa wkradli się złodzieje i zabrali 150 zł w gotówce.

Z Pszczyńskiego.

TYCHY. Zatrucie ryb. W stawie należącym do browaru książęcego, wyginęły w ciągu jednej nocy wszystkie ryby.

MIKOŁÓW. Prezent ślubny zakwestjonowany. W zeszłą sobotę odbył się ślub pewnego cygana w lesie pod Mikołowem. Krewni cygana podarowali mu wóz, poprzednio pomalowany przez Rychonia. Ponieważ za pomalowanie wozu nie zaplacili, wobec tego na polecenie Rychonia policja wóz ten zajęła.

Bezpłatna przychodnia przeciwgruźlicza Czerwonego Krzyża. Przychodnia mieści się przy Rynku, nr. 14. Poradnia jest otwarta codziennie od godz. 8—10. Badania lekarskie odbywają się w czwartek od godz. 16—17. W lipcu br. było pod opieką poradni 880 osób. Do rejonu przychodni należą następujące miejscowości: Mikołów, Piotrowice, Mokre, Orzesze, Łaziska Górne, Średnie i Dolne, Kamionka, Jaśkowice, Wyry i Wilkowyje.

ŚCIERNIE. Morderstwo. W zeszłym tygodniu zamordowano 38-letniego Aleksego Sibę, poczem wywieziono go do lasu bijasowskiego. O morderstwo posądza się żonę zamordowanego, która ma być umysłowo chorą.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. Nieszczęśliwy wypadek. 10 bm. przed poł. pozostawione bez dozoru obok dworca kolejowego w Lublińcu konie Jana Gawlity, dzierżawcy dworu w Lipie, pow. Lubliniec, z niewyjaśnionej przyczyny spłoszyły się i w szalonem tempie pędziły ul. Paderewskiego. Przechodzący w tym czasie ul. Paderewskiego pow. kom. policji asp. Macura przytrzymał spłoszone konie, jednak, wskutek raptownego zatrzymania, jeden z koni upadł i przygniótł swym ciężarem aspiranta Macurę, skutkiem czego doznał okaleczenia głowy, twarzy i prawej ręki.

— **Samobójstwo.** Dnia 6 sierpnia pozbawił się życia przez powieszenie w swem mieszkaniu 28-letni praktykant kolejowy Górecki Jan, zam. w Lublińcu.

BABIENICA. Kradzież świni. Nieznani sprawcy skradli Fr. Hamplowi świnię.

PSARY. Kradzież kur. Miejscowemu kier. szkoły skradli nieznani sprawcy 24 rasowych kur.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Katastrofa budowlana. Przy ul. Grunwaldzkiej zawaliła się ściana budującej się kamienicy, przyczem pokaleczonych zostało 4 robotników.

Z ostatniej chwili.

— **STRAJK W JADOWIE** trwa. Chłopi żądają obniżenia opłat targowych. Strajk naraża kupców i handlarzy na wielkie straty.

— Słuchacze radja mieli możność usłyszenia w niedzielę wieczorem ciekawego kazania **KS. BISKUPA KUBINY** z Częstochowy.

Nawiązując do obecnej sytuacji w świecie biskup Kubina wskazał, że żyjemy w wielkich czasach, jakkolwiek wiemy wszyscy i jesteśmy z tem zgodni, że są to czasy bardzo ciężkie. Biskup mówił dalej mniej więcej w te słowa:

> **Kryzys gospodarczy gnębi ludzkość. Bezrobotny napróżno latami wyczekuje na pracę, a tym, którzy pracują, praca nie daje odpowiednich owoców. Miecz wojny wznosi się nad narodami.** Wszędzie roznamiętnienie, walka, każdego gnębi niepewność jutra. Właśnie dlatego — twierdzi biskup Kubina — te czasy bardzo ciężkie są również wielkie, gdyż to wszystko wskazuje na to, że upada świat stary, że powstać musi porządek nowy, który mamy zorganizować.

W tym włśnie najciekawszym momencie transmisję z Częstochowy wyłączono i nie pozwolono wysłuchać dalszych, bardzo charakterystycznych wywodów ks. biskupa Kubiny. Nie chciano widocznie, by słuchacze radja się dowiedzieli, że źle się dzieje, że radosna twórczość zawiodła.

— Pomiędzy rządem polskim a Gdańskiem toczą się rokowania w sprawie ugody. **ZACHODZI, ZDAJE SIĘ, ZWROT W ZATARGU POLSKO-GDAŃSKIM.**

DZIEDZICE. Uroczystość 40-lecia Ochot. Straży Poż. Dnia 7 sierpnia br. Ochot. Straż Pożarna w Dziedzicach obchodziła uroczystość 40-lecia swego istnienia.

JAWORZE. (Kto ma masło na głowie, ten lepiej uczyni, jeżeli usiędzie w cieniu.) B. wójt Jaworza jeszcze ma mało sławy i widocznie chce, by go uwieczniono gruntownie. Nie myślimy z nim dysputować publicznie na temat, co było powodem jego ustąpienia, wszyscy o tem doskonale wiedzą i prawdy b. wójt Jaworza nie zamaluje ani iście sanacyjnym tupetem ani cynicznem udawaniem niewiniątka. Nie mamy ochoty do rozgrzebywania jaworskiego łajna, uczynimy to dopiero wtedy, gdy „honorowy" członek jaworskiej kasy spółdzielczej swoją bezczelnością nas do tego zmusi. Radzimy nie zasłaniać się nieskazitelnością sekretarza p. Kantora. Jesteśmy bowiem w posiadaniu dokumentów, które wybitnie stwierdzą, jakie zdanie o b. wójcie i kasjerze miał p. Kantor i szereg innych poważnych obywateli przed kilku laty.

Zresztą stwierdzić musimy, że że b. wójt i kasjer miejscowej kasy spółdzielczej w tej kilkuletniej szkole sanacyjnej zdążył nasiąknąć sporą dozą cynizmu i bezczelności. Ten pan wyobraża sobie, że wystarczy postawić pomnik partyjny i stanąć w cieniu potentatów sanacyjnych, ażeby nabyć prawa do rozwijania „radosnej twórczości" w guście jaworskiego bagna moralnego. Oczywiście, że zaraz krzyczy, że mu się krzywda dzieje, że to partyjna walka i niewdzięczność „Śląskiej Gazety Ludowej", która nie chce uznać wiekopomnych zasług sanatora ks. Lasoty. Radzimy o nich wiele nie mówić, a doradzamy to szczerze także „Posłowi Ewangelickiemu". W tym wypadku nie chodzi bowiem ani o pastora, ani o ewangelika. Kto ma masło na głowie, ten lepiej niech usiędzie w cieniu. Zapisać się do bataljonu sanacyjnych hyen wyborczych i „uzdrawiaczy kas" w stylu jaworskim a nie głosić ludziom morałów.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. † Radca sanitarny Dr. Hinterstoisser. Dnia 12 sierpnia zmarł niespodziewanie w swej rodzinnej miejscowości Salzburgu (Austrja) słynny lekarz-chirurg Dr. Hinterstoisser, b. dyrektor Śląskiego Szpitala w Cieszynie. Dr. Hinterstoisser należał do wybitnych Niemców. Jako lekarz cieszył się wielkiem zaufaniem całej ludności śląskiej bez względu na narodowość a sława jego sięgała nawet poza granice Śląska.

Niech spoczywa w spokoju!

Z Cieszyńskiego Banku Spółdzielczego (Banku Związku Śl. Katol.). Po zaaresztowaniu dyrektora Stańka Koła Zw. Śl. Katol. zabrały się do sanacji Banku Cieszyńskiego. Wybrano nową Radę nadzorczą, której prezesem został dr. Farnik, zast. Gruszka, rolnik z Jasienicy, sekretarzem Prengler z Cieszyna.

Przykre zjawiska w bankach cieszyńskich. W Cieszynie nagromadziło się sporo nadużyć w tutejszych bankach. Niestety okazało się, że także w Banku Ewang. nie było wszystko w porządku, tak iż doszło nawet do aresztowania naczelnego dyrektora. Już poprzednio, jak wiadomo, zaaresztowano naczelnego dyrektora Banku Cieszyńskiego p. Stańka. Jeżeli dodamy do tego sprawę „Ziemi", która także śmierdzi, to łatwo zrozumieć, że ludność się niepokoi i staje się nerwową. Bank bowiem, jak panna, najlepiej na tem wychodzi, gdy się o nim nie mówi.

Cóż się stało z dochodami z wystawy rękodzielniczej? Coś tam z wystawą rękodzielniczą jest w nieporządku. Obiega pogłoska, że zawiadowca spraw finansowych wystawy zwiał za dziesiątą górę i narobił pos. Satarze i jego sanacyjnym kumpanom sporo kłopotu. Bo to wśród sanatorów jest zawsze ktoś głodny.

Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza na pow. Cieszyn w Cieszynie zaprasza członków i sympatyków na kwartalne zwyczajne zebranie, które odbędzie się dnia 20 sierpnia br. w lokalu małej sali Domu Narodowego w Cieszynie o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczyt o żywieniu drobiu w okresie zimowym. 3. Wybór delegacji na Walne Zebranie Głównego Związku Hodowców Drobnego Inwentarza w Katowicach. Zebranie zapotrzebowania paszy na okres zimowy dla członków.

Wszyscy członkowie, którzy będą chcieli zamówić pasze przez Towarzystwo, winni przynieść ze sobą zapotrzebowanie pasz oraz zaliczkę. Członkowie, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogą wziąść udziału w zebraniu, winni do tego czasu nadesłać swe zapotrzebowanie na piśmie do sekretarjatu Towarzystwa, Cieszyn, Rynek 12. Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie. — Zarząd.

BOGUSZOWICE. Kradzież. Przez otwarte okno weszli nieznani sprawcy do mieszkania Józefa Folwarcznego, wójta w Boguszowicach, gdzie skradli z zamkniętej szuflady biurka 490 zł i 500 kcz.

HARBUTOWICE. Ofiara powodzi. W zeszłym tygodniu wpadł do rzeki 4-letni Nowak Stanisław i utopił się.

ISTEBNA. Przybył do nas w dniu 14 sierpnia pos. Brodacki. Wobec licznie zgromadzonych górali w gospodzie Martyńczuka przedstawił p. poseł obszernie obecną sytuację państwa i metody rządów sanacji. Górale wysłuchali przemówienia tego z wielkiem napięciem, gdyż dosyć im już tych różnych bujd, a położenie gospodarcze coraz to więcej daje im się we znaki. W dyskusji zabierało głos sporo obecnych. Wszyscy czuli, że wreszcie górale odzyskują ducha, że wolna dusza górala śląskiego zaczyna się wyzwalać z pęt sanacyjno-grimowskich. Wiedzą górale o tem, że tu o miedzę duch chłopski się wzmaga, że nie czas na małoduszność i tchórzostwo, że trzeba się wyzwolić i stanąć mocno za tymi, którzy chłopu niosą wolność i sprawiedliwość, a przedewszystkiem uświadomić sobie, że niema żadnych kompromisów ze systemem sanacyjnym.

Na zebranie przybył także miejscowy ksiądz, chociaż było to zebranie ludowe i o współudział go nie proszono. Jako ludzie kulturalni górale księdzu nie przeszkadzali, by się trochę oświecił, przysłuchując się jasnym i rzeczowym wywodom posła. Aliści ksiądz sanator nie w tym celu przybył na zebranie. Chodziło mu o zrobienie zamieszania i zgłosiwszy się do głosu, próbował mącić wodę. Lecz zaledwie wypowiedział kilka zdań, górale zaraz poznali, do czego zdąża sanacyjny agitator i zareagowali tak mocno, że wielebny ksiądz sanator stracił rezon i wyniósł się jak niepyszny w otoczeniu nadobnych dziewoji, które przyprowadził prawdopodobnie jako ochronę.

Głowa sanacyjnych klerykałów w Istebnej i jego sztab wiedzą doskonale, że tą drogą nic nie uzyskają, bo górale sobie głowy nadal zawracać nie pozwolą. Czyż w tych warunkach nie lepiej byłoby siedzieć sobie spokojnie i pilnować kościoła? Nie byłoby tej kompromitacji. Dziś już nie pomogą bojówki sanacyjne, pytanie, czy dawny znany powszechnie wielce pobożny macher Istebnej byłby w stanie dziś bojówkę skompletować, boć to nadeszły czasy, że nawet wybitni sanatorzy się odwracają, bo już się zdążyli nasycić dobroci sanacyjnej. Sanatorowi w Istebnej jest gorąco a temperatura podobno objawia tendencję do podniesienia się.

Na zebraniu uchwalono szereg rezolucyj; podamy je w jednym z następnych numerów. Górale, nie damy się! Precz z grzybem sanacyjnym! Z. W. D.

Sprawy gospodarcze.

Notowania giełdowe w Poznaniu z 12 VIII 1932 roku. Ziemiopłody — płacono zł za 100 kg: Pszenica 22—23, żyto stare —, żyto nowe 16—17.50, jęczmień przem. nowy 17 do 17.50, jęczmień browar. —, owies 15—15.50, mąka pszenna 65% 37—39.50, mąka żytnia 65% 26—27, otręby pszenne 9.75 do 10.50, otręby żytnie 10.25—10.50, rzepak 26—27, siano prasowane 5.50—6, siano luźne 5—5.25, Słoma żytnia pras. 3.25—3.50, słoma luźna 2.70—3, kuchy lniane 22—24, kuchy rzepakowe 17—18.

Z rynku nabiałowego. Dnia 12 sierpnia notowano w Katowicach następujące ceny hurt. masła i mleka loco skład dostawcy. Masło deserowe I gat. 3.23—3.60 z 1 kg, masło deserowe II gat. 3.10—3.45 za 1 kg, masło wiejskie 2.65—2.90, masło kuchenne 2.80 za 1 kg. Mleko pełne surowe 26—28 gr za 1 litr, mleko pełne pasteryzowane 27 gr. Tendencja na masło mocno zwyżkowa, na mleko mocna.

Odpowiedzi Redakcji.

Sig. Teod. Bag. Lub. Zapewne Pan będzie w posiadaniu naszego listu. Umieszczamy pierwszą część **ustawy w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych.** Niechaj ją Pan dobrze przestudjuje. Następne dwie części umieścimy w ciągu dwóch tygodni. Władzami odwołania są dla Pana urząd ziemski (powiatowy) w Katowicach i Okręgowa Komisja Ziemska w Katowicach. Poprzednio jednak powinien Pan próbować prywatnej umowy z właścicielem. Cena dotąd dzierżawionej ziemi ma być wypośrodkowana z ostatniego trzechlecia a następnie zmniejszona o ¼. Jest to ustawa niesprawiedliwa, gdyż cena ziemi w ten sposób zbyt się podnosi ponad jej wartość wynikającą z kalkulacji gospodarczej. Na podstawie tej ustawy mają być zlikwidowane wszystkie drobne dzierżawy rolne, podlegające ochronie. W wyjątkowych wypadkach zlikwidować można dzierżawę przez oddanie gruntu właścicielowi, który jest jednak zobowiązany do wypłacenia odstępnego w wysokości ¼ ceny ziemi danemu dzierżawcy. — **Sz. Wisła.** W najbliższym czasie ktoś do Pana przyjedzie, o ile Pan się w Cieszynie nie zjawi. Sprawę będzie trzeba odroczyć do września. **Schöfer, Dziedzice.** Sobota 20, Bielsk. Prosimy o pewne przybycie.

Obara Wojstowa, Lubelskie. Pismo wysyłamy, blankiet czekowy załączony. **Sig. Ferd., Bag.** Za informacje serdeczne dzięki. W najbliższym czasie napiszemy w tej sprawie. **St. Dr.** Pismo nadeszło. Materjał zużytkujemy. W najbliższym czasie odpowiemy listownie. Prosimy o dalszą pamięć. **P. J. Mnich.** Sprostowanie umieścić musi pismo, w którem pojawiła się zaczepka. W razie nie umieszczenia sprostowania, odpowiadającego ustawie, można wejść na drogę sądową i pociągnąć redaktora do odpowiedzialności.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitregi, Cieszyn.